



Profesor Zuovick i Pan Bones zapraszają...

Fahrenheit Crew

Głuchy stukot kołatki sprawił, że domiszcze zatrzeszczało w posadach, a gładka dotąd powierzchnia zawiesistego płynu w filiżance pokryła się zmarszczkami. Deski w korytarzu jęczały pod ciężkimi krokami gościa. Tylko jedna osoba odważyłaby się przekroczyć próg tego domostwa.

- Pan Bones - zchrypliły skrzek zawtórował skrzypieniu drzwi - jakże miło z pana strony, że mnie pan nawiedza.

- Cała przyjemność z mojej strony, profesorze. - gość wyszczerzył się w szerokim uśmiechu ukazując dwa rzędy ostrych zębów.

- Napije się pan czegoś? - profesor nie zwykł przyjmować gości, ale według głosu szepczącego w jego głowie, właśnie tego wymagały konwenanse. Drugi głos nie zabrał się w tej dyskusji.

- Dziękuję - powiedział pan Bones, barczysty mężczyzna, ubrany na modłę przedsiębiorców pogrzebowych, patrząc na leżący na spodeczku właściciela na wpół stopiony kawałek metalu, który kiedyś najwyraźniej był łyżką - Przejdźmy od razu do meritum...

Pan Bones podszedł do stolika przykrytego poszarzałym poplamionym obrusem. Wprawne oko potrafiłoby wyczytać z niego jadłospis gospodarza z kilku ostatnich miesięcy, a może nawet lat.

Mężczyzna rozsiadł się w fotelu na tyle wygodnie, na ile pozwalały wystające tu i ówdzie sprężyny. Wszechogarniający zapach kulek na mole wiercił w nozdrzach.

- Panie Bones, piątek trzynastego zbliża się wielkimi krokami.

- Więc po to mnie pan wezwał, profesorze - w oku gościa pojawił się złowieszczy błysk. - urodziny... nie mogę się już doczekać.

- Wyśmienicie, wyśmienicie - usłyszał w odpowiedzi. Gospodarz mówiąc dalej, wyłuskał z porcelanowej cukierniczki sporego żuka i ścisnął go w sękatych palcach tak, że żółty sok trysnął wprost do filiżanki. - mogę liczyć, że zajmie się Pan wszystkim podczas mojej nieobecności, panie Bones? Mam zamiar zaprosić wielu gości na to arcyważne wydarzenie.

- Z przyjemnością powitam ich w imieniu pana, profesorze, oraz naszego jubilata. - gość sięgnął w kierunku talerzyka z ciastkami, lecz zanim zdążył chwycić leżące na wierzchu, to umknęło przed nim na kilkunastu wiotkich nóżkach - Wielu gości się spodziewamy?

- I tu jest trup pogrzebany - gospodarz przecedził zielonkawy płyn z filiżanki przez popsute krzywe zęby. W zbyt szerokiej szparze utknęło odnoże jakiegoś owada. - zaproszenia już rozesłane, teraz czekam na odpowiedzi. Wiem, że na pewno będziemy gościć w naszych skromnych progach kilku szanownych szanownych członków Stowarzyszenia Mrocznego Poniedziałku.

- Słyszałem, że przygotowują się do przyjęcia w swoje szeregi nowych osób - rzucił pan Bones od niechcenia.

Profesor Zuovick przytaknął ruchem głowy, przymknął powieki i głośno westchnął. Pan Bones zastanawiał się, czy myśli o zbliżającej się uroczystości. Dopiero chrapanie przypominające odgłos maszyny do zgniatania żwiru, gość wiedział, że tego wieczora nie dowie się już niczego od stetryczalego starucha.

W imieniu Profesora Zuovicka i Pana Bonesa zapraszamy na dziesiąte urodziny Falkonu wszystkich twórców LARPów.

Zgłoszenia wysyłajcie mailem (na slowik27@o2.pl), podając:

imię, ksywkę i nazwisko twórcy/twórców LARPa

tytuł LARPa

krótki opis do informatora

ogólny zarys fabuły w kilku zdaniach (do wiadomości organizatorów)

liczba osób biorących udział w grze (jeśli to ważne z podziałem na płeć)

czas gry (wraz z podsumowaniem)
Falkon czeka na Wasze zgłoszenia!